

Andrzej Majdowski

O początkach bitumicznych pokryć dachowych w Królestwie Polskim

Ochrona Zabytków 45/4 (179), 376-378

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

THE MYSTERIES OF THE CHURCH IN MAKÓW MAZOWIECKI CONSERVATION WORK AND DISCOVERING HISTORY

My conservation adventures connected with Maków Mazowiecki began in summer 1988, when I was employed to renovate Jędrzej Noskowski's Mannerist stone tomb. This object is the most distinguished work of art in the parish church under the invocation of Corpus Christi, built around 1490, rebuilt and redecorated several times. The town and the church have been destroyed several times by wars and fires. It happened also to the tomb. The monument was in a very bad state, all its parts showed mechanical damages. The most affected element was the knight's figure, especially the front of his armour. The left arm, the left hand and both feet were missing. The face was blemished by the lack of the nose. The frieze with floral decoration on the top of the first tier was badly damaged. It seemed that the tomb must have collapsed.

In the mid 19th century the tomb was reinstalled and covered with several layers of grey paint. The inscription plaque was also painted and did not show any signs of letters. When three layers of paint were removed, traces of a binder which had penetrated the stone appeared.

The traces had been left by letters painted with gold powder. In many places they seemed completely illegible, but after a meticulous analysis of their shapes in various kinds of light most of them were deciphered. The text was reconstructed and translated by Dr Barbara Milewska from the Institute of Classical Philology of Warsaw University.

Apart from the restoration of the aesthetic value and the renovation of the stone substance, the conservation resulted in discovering the text of the formerly unknown inscription and reinterpreting coats of arms on the cartouche surmounting the tomb.

During my two-year-long work in Maków Mazowiecki I initiated the renovation of the neglected tomb of Ignacy Wielgolawski, a parson of the Maków parish, from the second half of the 19th c. Commissioned by the Society of Maków Mazowiecki Lovers I prepared a project of a monument dedicated to the fallen in the fights for the independence of Poland in the years 1914-1920. The monument was unveiled in June 1989 and marked a new chapter in the history of the town.

ANDRZEJ MAJDOWSKI

O POCZĄTKACH BITUMICZNYCH POKRYĆ DACHOWYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM

Stosowane w budownictwie mieszaniny węglowodorów występują pod nazwą bitumów, co jest pojęciem ogólnym, przyjętym do określania substancji naturalnych jak asfalty, wytwarzanych sztucznie – smoły i paki (lepiki), czy pochodzenia syntetycznego, o których dalej nie będziemy już wspominać. Wszystkie wykorzystywane są zwykle do izolacji powłokowych, nakładanych na zimno lub gorąco w celu zabezpieczenia elementów budowli przed działaniem wilgoci. Do materiałów bitumicznych zalicza się także wszelkiego rodzaju papy, nasycone lepiszczem asfaltowym albo smołowym. Niektórych rodzajów pap używa się do krycia dachów – zgodnie

zresztą z ich pierwotnym przeznaczeniem. Cechowały je bowiem zdecydowanie lepsze własności izolacyjne, a zwłaszcza większa odporność przeciwogniowa w porównaniu z tradycyjnymi u nas strzechami oraz dachami z gontu.

Zastosowanie wyrobów papowych w Królestwie Polskim datuje się od 1857 roku. Informację tę znajdujemy w oficjalnym organie rządowym z epoki¹. Można stąd również

¹ „Dziennik Urzędowy Guberni Warszawskiej” 1857 nr 40 s. 909. Stąd przytaczane będą również wszystkie występujące w dalszej części tekstu cytaty.

zacerpnąć nieco interesujących szczegółów o procedurach urzędowych towarzyszących pojawieniu się bitumów na krajowym rynku materiałów budowlanych.

Walory użytkowe nowego tworzywa znalazły natychmiastowe uznanie w Towarzystwie Ogniomym². Patrująca mu Dykcja Ubezpieczeń zwróciła się w 1858 roku do władz administracyjnych o zrównanie składek asekuracyjnych dla obiektów krytych papą z gmachami chronionymi blachą albo dachówką ceramiczną. Spodziewano się, że dzięki temu nastąpi wypieranie dachów „gąsianych lub słomianych, a przez to osiągnięty zostanie jeden z najważniejszych środków zapobiegających gwałtownemu rozszerzaniu się pożarów”. W dalszym ciągu tegoż wystąpienia jest zaznaczone, że aktualnie wytwarza się trzy rodzaje pokryć bitumicznych:

- filc smołowcowy (Asphalt Filz)
- papka kamienna (Stein Pappe)
- karton kamienny (Kalkthur)

Odwołując się do dzisiejszej terminologii, możemy przyjąć, iż filc smołowcowy jest odpowiednikiem współczesnej papy asfaltowej o osnowie z tektury filcowej, wyrabianej ze szmat wełnianych, jutowych, odpadów włókienniczych tudzież pośledniej makulatury. Papka kamienna to zapewne papa smołowa piaskowana, gdzie podłoże stanowi surowa tektura. Zaś cienka – jedno- lub obustronna – warstwa drobnego piasku przeciwdziała rozmiękczeniu masy nasycającej i zwiększa ognioodporność.

Trudno natomiast przesądzić, czym faktycznie był karton kamienny, gdyż występuje tu wyraźna sprzeczność pomiędzy terminem niemieckim a jego polskim odpowiednikiem. Biorąc za punkt wyjścia oryginalne słownictwo, nasuwa się domniemanie, że chodziło o tekturę nasączoną mleczkiem wapiennym, lecz kompozycja ta mogłaby uchodzić najwyżej za całkiem chybiony substytut. Nie sposób też wyobrazić sobie metody trwałego mineralizowania takiej papy. Pozostaje więc założyć, że »kalkthur« jest ewentualnie zniekształceniem słowa »talkthur«, co zasadniczo zmienia sens owego pojęcia. Sedno sprawy tkwi w tym, że o ile wapno (Kalk) nie znajduje tutaj racjonalnego zastosowania, to zupełnie inaczej jest z talkiem. Z powodzeniem stosuje się go bowiem i obecnie do powlekania zewnętrznej powierzchni różnych asortymentów papy.

Mniej lub bardziej dosłowne przytoczenie i tłumaczenie niemieckiego nazewnictwa w tekście źródłowym zdaje się sugerować, skąd trafiła do nas technologia produkcji.

Wracając do wystąpienia Dykcji Ubezpieczeń warto też zwrócić uwagę na argumentację, wyrażającą przeświadczenie, że dach z papy „uważany jest za granicą jako zabezpieczający od rozszerzenia się pożaru, albowiem jak (...) doświadczenia tu czynione okazały, pokrycia takowe chociaż rozgrzane (...) do czerwoności nie palą się, a proste podsypianie piaskiem i pociągnięcie dziegiem kamiennym takiego dachu (...) czyni go jeszcze więcej ogniotrwałym”

Zgodnie z obowiązującą drogą służbową cytowana korespondencja była adresowana do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Z kolei tutaj sprawa znalazła się w kompetencjach »Rady Ogólnej Budowniczej« oraz czynnego właśnie »Komitetu do ułożenia projektu ustawy Policji Budowniczej«. Oba te ciała przedstawiły jednomyślnie opinię, której konkluzja zawierała się w stwierdzeniu, że pokrycia z papy zaliczają się do materiałów niepalnych. Na tej podstawie resort zwrócił się (pismo z dn. 10/22. stycznia 1859 r., nr 9529/48551) do Rady Administracyjnej „o dozwolenie aby budowle mające dachy pokryte filcem smołowcowym, papką kamienną i kartonem kamiennym, uważane były pod względem stopnia niebezpieczeństwa od ognia i wysokości składek asekuracyjnych, na równi z zabudowaniami krytymi blachę metalową lub dachówką”.

Biurokratyczne na pozór korowody miały istotne uzasadnienie, ponieważ w obowiązującej od 1844 roku ustawie o zabezpieczeniu nieruchomości³, z oczywistych względów nie uwzględniono „obecnego wynalazku, jako (...) jeszcze nie znanego”. W każdym razie na najwyższym szczeblu władzy decyzje zapadły wyjątkowo szybko, bo już 13/25 stycznia 1859 roku Rada Administracyjna wydała postanowienie w pełni akceptujące przedłożony do jej decyzji wniosek. Znacznie dłużej trwało zanim Wydział Administracyjny przy Rządzie Gubernialnym Warszawskim rozpowszechnił rządowy dekret. Dopiero 19 września/1 października 1859 roku ogłoszono polecenie nakazujące „Wójtom Gmin, Prezydentom i Burmistrzom Miast, oraz osobom do sporządzania taks, czyli oszacowań budowli do ubezpieczania w Towarzystwie Ogniomym, ściśle stosowanie się” do odgórnego rozporządzenia, co wyczerpało – jak się zdaje – proces legislacyjny w tej prozaicznej skądinąd sprawie.

dr inż. Andrzej Majdowski
Ośrodek Dokumentacji Zabytków

² Ogólne Towarzystwo Ogniove zostało reaktywowane w 1816 roku i rozpoczęło działalność od następnego roku. Organizację tę, przynajmniej na początku, cechowały bardzo przejrzyste reguły postępowania. Całą zabudowę podzielono na dwie klasy: do pierwszej zaliczono obiekty „murowane z cegły palonej lub niepalonej, i z pieze(!) czyli z ziemi ubitej, blachą, kamieniem lub dachówką kryte”. Do drugiej zaś – „wszelkie inne zabudowania”. Równie klarowny był system wypłacania odszkodowań – „w miarę przyjętego szacunku budowli (...) pogorzecom na nowo się budującym, w trzech ratach równej ilości (a mianowicie 1. kiedy się budowa zaczyna, 2. kiedy do połowy doprowadzona, 3. kiedy ukończona zostanie)”. Postanowienie Namiestnika z 13 sierpnia 1816 r., w: „Dziennik Praw”, t. 1 s. 421n art. 3, 12.

³ Jeszcze w 1842 ogłoszono dekret cesarski nakazujący połączyć „pod zarządem właściwej Dykcji rozmaite rodzaje ubezpieczeń” oraz znowelizować Postanowienia Namiestnika z 1816 i 1817 r. Por.: „Dziennik Praw”, t. 34 s. 5-7. Skutkiem tego była ustawa Rady Administracyjnej z 5/7 kwietnia 1844 r. »O zabezpieczeniu nieruchomości od strat z pożaru wynikających«. Tutaj podzielono już zabudowę na 4 klasy, a w ramach każdej z nich zostały wyodrębnione trzy podklasy o narastającym stopniu zagrożenia ogniowego. Tamże, ss. 11n.

ON THE BEGINNINGS OF BITUMINOUS ROOF COVERINGS IN THE KINGDOM OF POLAND

Roof paper type products had been used in the Kingdom of Poland since 1857. It seems that the technology of producing bituminous coverings was transferred from Germany. In the initial phase three types of roof paper were produced:

- asphalt paper on the base of roofing felt (Asphalt Filtz)
- tar sandy paper on cardboard base (Stein Papp)
- asphalt paper covered with talc (Talkthur).

ADAM SENKO

ODBUDOWA SPICHLERZA w PŁOCKU na ARCHIWUM WOJEWÓDZKIE

Wisła od prawieków była głównym środkiem komunikacji towarowej w Polsce. Jej zalety to długość i ukształtowanie w terenie, ułatwiające zdolność do żeglowania. Dziś nikt już nie obliczy ilości towarów, które przewieziono w dół i w górę rzeki. Pozostały spichlerze, stanowiące urozmaicenie krajobrazu nad Wisłą.

Rzeka Wisła jest największą w Polsce, przy długości 1050 km, zajmuje znaczące miejsce w Europie. Drugą liczącą się zaletą jest jej zaplecze – dorzecze o powierzchni 180000 km², w którym znajdują się rzeki o długości 440 km jak San i Narew.

Splawność Wisły była wykorzystana już dawno, środki transportu wodnego doskonalili się wraz z postępem techniki, od prymitywnych tratw, przez skutny, barki aż do nowoczesnych berlinek ciągniętych najpierw przez parowe, a później motorowe holowniki.

Wisła dawała wielu ludziom pracę, pierwsi byli to flisacy splawiający drewno, później pojawili się żeglarze i kupcy, a na handlu robiono majątki. Do dziś świadczą o tym zabytki Sandomierza, Kazimierza Dolnego, Warszawy,

Płocka, Włocławka, Torunia, Grudziądz, wreszcie Gdańsk, gdzie towary dostarczone Wisłą przeładowywano na statki morskie. Splawność Wisły była zmienna w ciągu lat minionych, ale przeciętnie dotyczyła 2/3 jej długości.

W okresie I Rzeczypospolitej, w czasach jej rozkwitu, w XVI w. towarem eksportowym było głównie zboże, z tego okresu pochodzi świetność Kazimierza Dolnego, Płocka czy Torunia. Początkowo eksport wynosił około 15000 łaszt, aby w drugiej połowie XVI w. dojść do 45000 łaszt rocznie. Jedna łaszt odpowiada mniej więcej ilości 3 ton zboża.

Okresem szczytowym w handlu zbożem była II połowa XVII w. za panowania Jana III Sobieskiego, kiedy sprzedawano za granicę 100000 łaszt rocznie. O wielkości tego handlu świadczy bogactwo wymienionych miast, położonych nad Wisłą. Z zachowanych dokumentów można odczytać dane, które dziś mogą budzić zdziwienie i podziw.

Przez Kazimierz przechodziło około 17% wartości pol-